

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi odcześnie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 24 czerwca 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemin), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszój **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorky otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w piśmie naszym zajmującej powieści p. A. Krehowieckiego „Veto“.

Administracja Kuryera Pozn.

Poznań, 23 czerwca.

(Ciekawy telegram lwowski. „Przegląd“ — Jeszcze o mówie p. Smolki. — Doniesienia z Paryża. — Z Izby angielskiej. — Zgromadzenie unionistów angielskich. — Wiadomość z Madrytu. — Program republikańskiego stronnictwa Stanów Zjednoczonych.)

„Przegląd“ lwowski na dniu 21 b. m. odebrał z Berlina depeszę prywatną o bliskim zjeździe cesarza Wilhelma z carem rosyjskim. Wiadomość ta, co prawda, dotąd jeszcze z innej strony nie została zatwierdzoną, ponieważ jednak za „Przeglądem“ powtórzyły ją już niektóre z berlińskich dzienników, przeto zapisujemy na tém miejscu tekst dosłowny pomienionego telegramu, który brzmi następująco:

Berlin, 21 czerwca. *Jako rzecz najpewniejszą mogę wam donieść, że między dworem petersburskim a tutejszym toczą się rokowania o zjazd obu monarchów. Zjazd nastąpi prawdopodobnie w sierpniu, ale odbędzie się nie w Berlinie, tylko w którymś z portów. Punkt zjazdu nie jest jeszcze do tej chwili oznaczony.*

Zjazd nastąpi przy sposobności podróży cara do Kopenhagi. Inicytywę do zjazdu podała dwór petersburski, a tutaj powitano ją z radością.

Z *Pesztu* odbieramy depeszę urzędową, według której zjednoczone komisje delegacji węgierskiej po trzygodzinnej debacie jednogłośnie uchwały kredyt 47-milionowy.

Wiedeński „*Fremdenblatt*“ donosi w dniu wczorajszym, że książę Bismarck wystosował do hr. Kalnokiego pismo, w którym dziękuje za mowę wygłoszoną w delegacji austriackiej na cześć zgasłego cesarza Fryderyka. Tak więc zdaje się, że mowa p. Smolki korzystniejszą przecież zyskała ocenę w sferach rządowych Niemiec, aniżeli w prasie semityckiej i narodowo-liberalnej — a zwłaszcza u nieposiadającej się ze złości „*Koeln. Ztg.*“, o której zresztą piszemy na inném miejscu pisma naszego.

Komisja zarządowa słynnego *francuzkiego* „*Institut de France*“ wystosowała do *prezydenta ministrów pana Floqueta* prośbę, aby zezwolił na powrót do kraju ks. d'Aumale — jako jednego z najznakomitszych członków akademii; zdaniem komisji krok taki pana Floqueta nie miałby żadnego politycznego znaczenia. Prezydent ministrów w odpowiedzi swój wyraził wszelki szacunek dla propozycji komisji zarządowej — ale w sprawie tej, mającej niewątpliwie polityczny charakter rozstrzygać może według niego tylko rada ministrów, której pan Floquet niezwłocznie prośbę komisji przedłożył. — Parlamentowi francuzkiemu przedłożył minister finansów na dniu 21 b. m. budżet za rok 1889. — W uzupełniających wyborach do senatu przeszedł w tymże dniu w mieście Lille kandydat republikański departamentu północy, pan Legrand 1194 głosami; kandydat konserwatywny generał l'Herillier otrzymał 1059 głosów. — Według doniesienia biura Ha-

vasa ma rząd francuzki skłaniać się do tego, aby w obec wydalenia redaktorów francuzkich z Berlina uchwylić się systemu represyi — i przy pierwszej sposobności wydaleć z Paryża korespondentów niemieckich, zaczepiających rzeczpospolitą i jej prezydenta.

W Londynie wystąpi w dniach najbliższych deputowany John Morley wobec Izby gmin z następującym wielkiej doniosłości wnioskiem: „Przeprowadzenie irlandzkiego bilu karnego: cały sposób jego wykonywania podkopuje wszelki szacunek dla praw istniejących, gnębi ducha ludu irlandzkiego a wspólnym interesom połączonych królestw wiele jest szkodliwym.“ Na oświadczeniu p. Morleya o bliskim postawieniu wniosku odpowiedział pierwszy lord skarbu, p. Smith — że rząd wyznacza już najbliższy poniedziałek do dyskusyi nad tém niewątpliwem wotum niezauważania. — Wczoraj odbyło się w Londynie posiedzenie angielskiego unionistyczno-liberalnego stronnictwa, pod przewodnictwem markiza Hartington i z współudziałem p. Chamberlain. Na posiedzeniu uchwalono, aby popierać rząd w sprawie nowego bilu o samorządzie gminnym i w razie konieczności ustąpić co do § 9 tego bilu — ale tylko w razie, jeżeli rząd poczyna pewne ustępstwa i ułatwienia przy obradach nad wnioskiem p. Stevensona, tyżącym się zamknięcia wyszynków i oberży podczas niedziel i dni świątecznych.

Telegram urzędowy z Madrytu donosi w dniu wczorajszym, że najwyższy trybunał wojskowy, rozstrzygający w znaną sprawie naczelnego gubernatora generała Martinez Campos jednogłośnie uznał, że generał postąpił sobie zupełnie odpowiednio do istniejących przepisów wojskowych.

Z *Chicago* nadeszła wczoraj wiadomość o przedłożeniu programu politycznego stronnictwa republikańskiego zgromadzeniu narodowemu na dniu 21 b. m. Program ten oświadcza się za zachowaniem obecnych cel ochronnych, protestując stanowczo przeciw ich zniesieniu, które z uszczerbkiem Stanów Zjednoczonych tylko na dobro Europy wyjść może. Żąda on dalej zmniejszenia dochodów państwowych przez zniesienie cel od tytoniu i okowity używanej do technicznych celów — utrudnienia dowozu tych przedmiotów, które wyrabia obecnie i Ameryka — podwyższenia cel zwłaszcza od zagranicznych wyrobów sztuki i luksusu. Prawodawstwo ma postarać się o środki do zupełnego zniesienia włożeństwa (u Mormonów). Rząd ma zwrócić baczość na konieczne podniesienie handlu państwowego i marynarki handlowej; program żąda kredytów dla budowy okrętów, dla wzmocnienia obrony wybrzeży i portów, na zakupno dział wielkiego kalibru a wreszcie i dla spłaty narodowego długu. Następnie zwraca się program przeciw zbytelnemu udzielaniu kontraktów pracy cudzoziemcom, zwłaszcza Chińczykom, zalewającym Zjednoczone Stany. W końcu gani ów kierunek zewnętrznej polityki stronnictwa demokratycznego, odznaczającej się zupełną bezczynnością — bo gnuśność ta dała cudzoziemcom przewagę w środkowej Ameryce i więcej faworyzowała handel zagraniczny, aniżeli krajowy.

Zgromadzenie narodowe wieczorem dnia 21 b. m. program ten wśród entuzjastycznych okrzyków zatwierdziło — poczem pod przewodnictwem reprezentantów poszczególnych stanów przystąpiono do mianowania kandydatów. Między kandydatami do prezydentury znajdują się pp. Gresham, Harrison, Allison, Alger, Depew i Sherman.

W ostatniej chwili odbieramy jeszcze następujące telegramy:

Peszt, 23 czerwca. Tak zw. komisja czterech delegacji węgierskiej zatwierdziła kredyt okupacyjny. Hr. Kalnoky przedstawił zadawalający stan rzeczy w krajach okupowanych, a zwłaszcza pomyślny stan tamtejszego rolnictwa. Komisja budżetowa delegacji austriackiej również kredyt ten uchwaliła.

Paryż, 23 czerwca. Senat obradował nad zatwierdzonym przez Izbę projektem nadzwyczajnego budżetu wojskowego. Sprawozdawca Roger przedłożył cele projektu, mocą którego ma być stworzone nowe konto likwidacyjne we wysokości 370 milionów franków. Klęska z roku 1870 zbyt długo jeszcze ciąży na Francyi — aby rząd republikański mógł pominać jakiegokolwiek ostrożności dla uniknięcia nowej klęski. Barrier (z praw.) wyraził obawy, aby nie powtórzyły się dawniejsze nad-

użycia w administracji wojskowej i oświadczył, że obecny projekt do prawa nie zawiera dostatecznych gwarancji. Minister wojny położył nacisk na to, że postęp nauk zmienił program wojenny, a zarazem i sposób zbrojeń wojennych. — Senat jednogłośnie zatwierdził nadzwyczajny budżet.

Chicago, 22 czerwca po południu. Republikańskie zgromadzenie narodowe w dniu dzisiejszym rozpoczęło głosowanie. Absolutna większość wynosi 417 głosów. Przy trzecim głosowaniu generał Stermann uzyskał największą ilość, 244 głosów. Zgromadzenie odroczyło się do jutra. Depew cofnął swą kandydaturę.

** Do liczby kapłanów*, którym król rejencya odmówiła prawa do kierowania nauką religii w szkołach elementarnych ich parafii, zapisujemy w dalszym ciągu: ks. dziekana Hebanowskiego ze Lwówka, ks. prof. Dziedzińskiego z Krobi (który n. b. jest arcybiskupim komisarzem do odbierania egzaminów z religii w seminarium nauczycielskiem w Rawiczu) i księdza proboszcza Steltera z Bledzewa.

Wieści.

W *Godawach* (w powiecie żnińskim), w domu gospodarza Jurkiewicza, dnia 1 lipca o godzinie 4 po południu.

Co usłyszymy w poniedziałek?

Na tronie wskrzeszonego z martwych cesarstwa niemieckiego i na królewskim tronie pruskim zasiadł od tygodnia młody monarcha, wykształcony i wychowany po wojskowemu, — jak mówią, żądny sławy i wojennych zdobyczy, Wilhelm II, a cała Europa ciekawą jest, jakie znamię na rządach swoich wycisnąć zamierza ten 29 letni imperator, stojący dziś na czele najwzrostłego w świecie państwa militarnego.

Tydzień upływa, jak pisma niemieckie, po oplakaniu śmierci nieodzwołalnej pamięci cesarza Fryderyka III, zajmują się nowym monarcha, jego rozkazami dziennymi do armii i marynarki, odezwą do ludu — a mimo to nie można sobie z tych wszystkich poglądów i artykułów wyrobić zdania, co o nowym władcy sądzą jego własni poddani. Nawet i z sądów prasy zagranicznej, z wyjątkiem rosyjskiej i francuskiej, nie łatwą jest rzeczą wyzyczać, co tam właściwie sądzą o Wilhelmie II, chociaż się nawet umie czytać pomiędzy liniami. Tylko prasa francuska wyraźnie i niedwuznacznie wypowiada swe głębokie przekonanie, że wstąpienie na tron nowego pana Niemiec — to zapowiedź niedalekiej wojny, na którą wszyscy winni być przygotowani.

Popierają to zdanie różne okoliczności, jak wychowanie wojskowe, odezwą do armii i marynarki w pierwszej chwili objęcia rządów wydana, — zamiłowania i predylekcyje nowego monarchy, — wszystko to otacza go jakąś aurą miłośnika wojennego rzeźmiosa, — z drugiej atoli strony są także nieposłone racye, które niekoniecznie zniewalają nas widzieć przyszłość w tak krwawych kolorach, oświeconych luną pożogi wojennej.

Posłuchajmy najprzód, co cesarz Wilhelm II powiedział sam o sobie przed 5 miesiącami, na bankiecie danym na jego cześć przez brandenburski sejm prowincjonalny:

„Przejeżdżając przez Marchią i widząc ten ruch w rolnictwie i przemysle, to kwitnące pola i pracujące fabryki, przekonałem się najlepiej, w czem ludność upatruje swe szczęście, i czem dla niej jest spokojna praca.

„Wiem ja dobrze, że w szerokich kołach, a mianowicie po za granicą, przypisują mi zamysły lekkomyślne i uganianie się za wojenną sławą. Niech mnie Pan Bóg broni od tak zbrodniczej lekkomyślności. Odpycham takie insynuacje z oburzeniem od siebie...“

Chociaż po tych wyrazach stanowczego oburzenia idą bezpośrednio słowa: „Doch ich bin Soldat, itd.“ — to z nich bynajmniej nie wypływa, że cesarz Wilhelm II, jak mu to n. p. podsuwa paryska „*Nation*“, skorzysta z pierwszej lepszej sposobności, aby rozpocząć wojnę z sąsiadem wschodu lub zachodu. Zapewnienia dzisiejszego cesarza, dane przed kilku miesiącami, są zbyt kategoryczne, iżbyśmy im wierzyć nie mieli.

W swój proklamacyi do ludu, wydanej w dzień pogrzebu Ojca swego — przyrzeka cesarz Wilhelm temuż ludowi w obec Boga, że zadaniem jego będzie

„den Frieden zu schirmen“
 „die Wohlfahrt des Landes zu sichern“
 to znaczy „*bronić pokoju i krajowi zapewnić dobrobyt*“ — czego, jak wiadomo, wśród szczeru broni i wojennych eksorbitancy uczynić nie można.

Te są pozytywne dane, z których, mimo wojskowego wychowania i wykształcenia, mimo żołnierskich przywyknień i predylekcyi cesarza Wilhelma, wnosić można, że utrzymanie pokoju nie będzie ostatnią troską potężnego władcy Niemiec.

Zgadają się z tém zapatrywaniem naszym głosy tak kompetentnych znawców, jak austriackiego ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego, który na śmiało zapytanie delegata Hausnera dał wprawdzie nie — kategoryczną, ale mimo to dość ściśłą odpowiedź, że nie można Niemcom wcale imputować, iżby za lada pozorem z sąsiadami swymi wojnę rozpoczynać chcieli.

W takich warunkach rozkaz dzienny cesarza Wilhelma do armii lądowej i do marynarki i wypowiedziane w nim zaufanie że „czy to w czasie pokoju, czy też w czasie burzy“ — armia i cesarz zawsze z sobą ściśle będą zjednoczeni — nie potrzebuje nas koniecznie przejmować trwogą, że ta „burza“ już jest bliską.

Niemcy mimo swęj militarnęj przewagi nad całą Europą i nad całym światem; mimo że w sojuszu z Austro-Węgrami i z Włochami dysponują ludnością 116 milionów a ewentualnie 3 i pół milionami bagnetów, nawet z młodym i pełnym wojennego zapatu cesarzem na czele, nie mogą się lekkomyślnie porwać do zbrojnych awantur, których końca dzisiaj nikt przewidzieć nie potrafi.

To też przekonani jesteśmy, że *mowa od tronu*, którą nowy cesarz zagai parlament niemiecki w przyszły poniedziałek, a następnie sejm pruski w przyszłą środę — *brzmieć będzie pokojowo*, gdyż w dzisiejszych warunkach międzynarodowych stosunków nikt w ogóle nie poważy się dawać wojennego hasła, a szczególnie cesarz Wilhelm II nie może na początku panowania swego występować z wojennymi zachciankami.

Takie jest nasze zapatrywanie na poniedziałkową mowę od tronu, — na formę subiektywnego wystąpienia i zadokumentowania uczuć Wilhelma II; — inném jest pytanie, czy ogólna sytuacja nie nada niespodzianie innego kierunku pokojowej polityce, którą dzisiaj wszystkie państwa naprzód wysuwają.

Przedstawiając i oceniając prawdopodobną cechę poniedziałkowej mowy tronowej cesarza Wilhelma nie możemy na tém miejscu pominąć naszego stosunku polskiego do dostojnej Jego osoby.

Cesarz Wilhelm nie miał dotąd sposobności określenia swych zapatrywań na swych poddanych polskiej narodowości — a chociaż (co jest rzeczą nietajną) z różnych stron przedstawiają nowego władcę Niemiec i monarchę pruskiego jako nam nieprzychylnego, to dotychczas nikt tego stanowczo, na podstawie pewnych danych twierdzić nie może.

Cesarz Wilhelm II powiedział w proklamacyi swojej, że chce być dla ludu swego, a szczegółowo dla swych poddanych w państwie pruskim „*sprawiedliwym i łagodnym księciem*“ („ein gerechter und milder Fürst zu sein“), że chce być „*dla ubogich i uciśnionych pomocnikiem*“, że pragnie być „*wiernym stróżem prawa*“.

My ubodzy i uciśnieni mamy prawo tuszyć po tych zapewnieniach, że nowy monarcha będzie dla nas pomocą i pociechą, że starać się będzie o to, aby u nas wreszcie po prawach wyjątkowych i po przeróżnych ustawach zapanowało *prawo* w ścisłym znaczeniu tego wyrazu.

Wtedy też będzie można od nas żądać, abyśmy wdzięczni byli za „*korzystanie z dobrze uporządkowanych stosunków państwowych*“, — jakich spodziewać się możemy od Dostojnego Monarchy, który Bogu ślubuje, iż chce być „*sprawiedliwym i łagodnym księciem swych poddanych, opiekunem uciśnionych i wiernym stróżem prawa*“.

Język urzędowy.

Na podstawie ustawy o języku urzędowym usiłują rozmaite władze język nasz wszelkimi sposobami usunąć — tego zapewne dowodzić nie potrzeba. Tuć pod ustawę tę podciągnięto tabliczki uliczne i napisy na drogowskazach, tablicach gminnych i t. d. Dziś podajemy nowy przykład.

Otóż na dniu 29 b. m. wysłano z dominium Waldowo w Prusach Zachodnich do komisarza obwodowego w Trzciarach list niemiecki, lecz z adresem na kopercie niemieckim, z nagłówkiem na taje kopercie: *Waldowo p. Wielka Klonia (Gr. Klonie W. Pr.)*. Ten to nagłówek, choć jako powtarzany, tak pismo, jak i adres do komisarza były niemieckie, stanowi zdaniem landrata złotowskiego powiatu, p. Conrada, kamień obrazy. Dominium bowiem otrzymało według „*Dziennika Pozn.*“ następującą reprimendę:

„Złotów, 14 czerwca 1888.

Pan komisarz obwodowy Bothe z Trzciarach doręczył mi załączoną kopertę, na której niemieckie nazwy miejscowości w polskim języku są wydrukowane i w której zawiadawca dóbr sprawę urzędową do pana komisarza, opatrzoną pieczęcią służbową, przesał. Komisarz spostrzegł tu istotne uchybienie prawu co do języka, którym się władze mają posługiwać, z dnia 28 sierpnia 1876 r. (G. S. S. 389), według którego język niemiecki wyłącznym jest dla wszystkich władz, urzędników i t. d.

Zwraca się przeto niniejszém zawiadawcy dóbr na to uwagę, aby na przyszłość przy korespondencyach urzędowych z komisarz-m i wszystkimi innymi władzami nie używał podobnych, w polski nagłówek zaopatrzonych kopert, w przeciwnym bowiem razie, skorobym miał się dowiedzieć o podobnym wypadku, wymierzę na zawiadawcy dóbr stosownie do prawa z dnia 30 lipca 1883 roku § 132 karę pieniężną 30 marek, a w razie niemożności zapłacenia takowej, 3 dni więzienia.

Radca ziemiański
 Conrad.

Do zawiadawcy dóbr w Waldowie.

Czy prawodawca myślał o pociągnięciu nawet nagłówków na kopertach, będących własnością adresanta, pod ustawą o języku urzędowym? Wątpimy. Adres

o pismo do komisarza były w tym języku zrehabilitowane — i tym sposobem stało się zadaniem przepisów ustawy. Reszta jest rzeczą zupełnie podrzędną, nikogo nie obchodzącą.

W sprawie Towarzystwa obrony prawnej.

Dochodzi nas wiadomość, że zarząd Towarzystwa obrony prawnej wypowiedział dla braku funduszy kierownikowi biura Towarzystwa ich funkcje i zamierza ewentualnie wnieść o rozwiązanie Towarzystwa. Gdyby zamiar ten urzeczywistnił, zadano by ubogiej klasie ludności dotkliwy cios, albowiem odjęty byłby im sposób poszukiwania sprawiedliwości przeciw krzywdom w sprawach szkolnych, administracyjnych i policyjnych jej wyrażanym. Jak się w biurze Towarzystwa poinformowaliśmy, korzystała dotąd uboga klasa ludności z dobrodziejstw Towarzystwa w szerokich rozmiarach, albowiem w ciągu niespełna czterech lat załatwiło Towarzystwo 1180 spraw bezpłatnie, a więc w przecięciu 300 spraw corocznie. W razie rozwiązania Towarzystwa pozabawilibyśmy klasę ludności, która nie stanie na opłacenie adwokatów, korzystania z przysługujących jej środków prawnych. Wprawdzie pole działalności Towarzystwa ścięłoby się znacznie w skutkach wydania i ogłoszenia najnowszych praw i rozporządzeń antypolskich, mianowicie w dziedzinie szkoły, lecz przez to cel jego założenia nie upadł i Towarzystwo dosyć jeszcze szerokie do wywiązania się ze swego zadania znajduje pole. Nie tylko bowiem przeciw ukroceniu prawa w używaniu ojczystego języka lud nasz się uskarża, lecz zbyt często zachodzą przypadki, gdzie urzędnicy przekraczają granice przysługujących im praw, jak na przykład nauczyciele w wymierzaniu kar, policyjanci w traktowaniu publiczności, a urzędnicy administracyjni w niedopełnianiu swych obowiązków i w pomijaniu swych atrybucji. Z rad i pomocy Towarzystwa obrony prawnej korzystały najwięcej gminy wiejskie, miejskie, szkolne, kościelne, dozory kościelne i szkolne, stowarzyszenia i ubodzy, lecz i zamężniejsi członkowie Towarzystwa zasięgali jego rad i pomocy. Na utrzymanie tak pożytecznej i potrzebnej instytucji, z której uboga ludność swoją obronę przeciw nadużyciom czerpie, nie powinno zabraknąć funduszy, zwłaszcza, że potrzeba Towarzystwa nie są wielkie.

Od zarządu Towarzystwa nie można wprawdzie wymagać, ażeby się zbieraniem składek na utrzymanie Towarzystwa zajmował, lecz zbieranie i ściąganie składek od członków możnaby poruczyć biuru Towarzystwa, które przy opracowywaniu petycji i wniosków dośrodek tego czasu znaleźć powinno.

Polecamy zatem społeczeństwu staranie o utrzymanie nadal instytucji Obrony prawnej, która bardzo pożyteczną i potrzebną się okazała.

„Koeln. Ztg.“ o panu Smolce.

Sędziwy prezydent delegacji austriackiej żegnając zgasłego cesarza Fryderyka gorącymi słowami, płynącymi z bezpośredniego, szczerego uczucia smutku i sympatii — byłby niewątpliwie dość dziwnego doznał wrażenia — gdyby bezpośrednio po wygłoszeniu mowy z posródka zebranych a do głębi wzruszonych delegatów, ciekawe (lub nieciekawe) jakiegoś indywiduum było się podniosło, a okazując pięć kurczowo zaciśniętą, było zawo-

lalo do mowy: „Peace Smolkin; peace thou fiend!“

Ktoby wówczas — w tychoko licznościach — wśród owego nastroju — po takiej mowie był się wyrwał z okrzykiem powyższym, trawestowanym z Szekspirowskiego „Lyra,“ niechybnie byłby został ciesznie wyrozumiany ze sali posiedzeń; okrzyk ów byłby jeduomyślnie zrozumiany jedynie tylko jako wyraz nienawiści i obelgi dla zgasłego monarchy — jako wyraz gniewu przeciw mowie za to, że pamięć szlachetnej postaci cesarza Fryderyka uczcił w sposób prawdziwie podniosły i poruszający.

Nie byłaby się tam znalazła z pewnością ani jedna jedyna pierś — która by w autorze okrzyku „wściekłości“ była mogła odczuć obronę dostojnego nieobczajka, chroniącego pamięć jego przed rzekomymi zaczepkami (!) p. Smolki.

Tak entuzjastycznie i uczuciowo, jak mówił wówczas prezydent delegacji austriackiej — nie odezwał się o zmarłym niemieckim monarsze może żaden inny mówca; wystarczy przeczytać wszystkie owe przemówienia innych europejskich mężów stanu, aby się przekonać, o ile to goręcej wyraził żal swój i sympatie prezydent austriackiej delegacji — z jak widocznym musiał mówić o przejęciem. Z relacji autentycznych wiadomą jest rzecz, że p. Smolka mówił pod wpływem bezpośrednio mu się nasuwających uczuć i myśli — że mówił do pewnego stopnia „ex abrupto“, że był pod wrażeniem i wrażenie wywołał jak największe. Cóż już więcej można było uczynić?

Czytelnicy wiedzą, jakiego pomimo to mowa jego doznała przyjęcia u pewnej części prasy semickiej Wiednia i Berlina — jakiego to przyjęcia doznała zwłaszcza w „Neue Freie Presse“ — jak ją przyjęła wreszcie i „Koelnische Zeitung.“

Koelnski narodowo-liberalny organ nie zaważał się podnieść pięści zaciśniętej — nie uczuł wstępując na mowę: „Peace Smolkin! peace thou fiend!“

Tak więc jedyną nagrodą, jaka sędziwego męża stanu spotyka za piękną a tak sympatyczną jego mowę na cześć pamięci cesarza Fryderyka jest to — że go dzisiaj „Koeln. Ztg.“ i duchowo pokrewne jej organa nazwały „czartem.“ Czartem w obec kogo? No, naturalnie w obec cesarza Fryderyka, cesarza Wilhelma, dynastji Hohenzollernów, Niemiec i austro-niemieckiego sojuszu.

Zbytecznym zupełnie byłoby rozbierać mowę p. Smolki i udawać, że zarzuty robione jej zupełnie są nieuzasadnione. Ów ustęp tyle inkryminowany tak ogólnoludzkiej jest natury — wyraża myśl tak ogólnikową, że chce mu podsuwać jakieśkolwiek złośliwe intencje — w taki sposób z wlaszcza całości, a takim z wiazku — graniczy już z obłędem. Chociażby bowiem nawet myśl owa w dosłownym miała być wzięta znaczeniu — nicby tu jeszcze bezpośrednio drażliwego znalazłom być nie mogło. Historia wszelkich narodów, państw, dynastji ma swe ciemne punkta i usterki — w każdej historii istnieją winy jakies. Z pod tej reguły żadne państwo wyjętóm być nie może — a „Koelnische Ztg.“ nie będzie zapewne wiodkować wyjątkowego zupełnie pod tym względem stanowiska dla historii pruskiej monarchii. Jeżeli więc mówca kładąc nacisk na to, że sam cesarz Fryderyk w niczem nie zawiniłszy nieznosne cierpieć musiał męczarnie — dodał następnie kilka słowy, że cierpiał on chyba za winy innych — to myśl ta jest tak niewinna, po prostu frazeologiczno-ogólnikowa — iż chyba już tylko najgorsza wola argu-

brakiem, aby z tego jakich głupich gadań nie było. Nakazano tedy milczenie wiczyste odzwiernemu i rozgłoszono, że Wodźbun umarł, chociaż i pod tym względem żadnej pewności nie było, żal ów że-brak trupa, czy też żyjącego jeszcze człowieka uniósł.

Pekalski, spisawszy całe to zajęcie księciu hetmanowi, pojechał niezwłocznie z poselstwem swoim do Gdańska i Torunia, zaś Władystaw z duszą pełną trwogi udał się do Wilna z pismem Pekalskiego i ustną relacją.

Książę hetman wpadł w dziką pasję, gdy się o tém dowiedział, ale już i żadna pasja nie tu pomódz nie mogła.

Gdyby wszakże nie stary Siciński, który syna zasłonił, byłby wówczas Władystaw ciężką odbył pokutę. Dzięki interwencji ojca, skończyło się jeno na tém, że książę przez długi czas Władystaw widzieć nie chciał, a jadąc na sejm elekcyjny do Warszawy, nie wziął go z sobą, lecz kazał czekać na decyzję we Wilnie.

Tymczasem w Birzach i okolicy dzwiry rozprowadzono z powodu zniknięcia Wodźbuna; utrzymywano, że go książę na tortury brać kazał z powodu jakichś zdradzonej tajemnicy i że go potem, konającego, do podziemnych lochów wrzucano. Pomawiano też powszechnie Władystaw, że to on ów rozkaz książęcy przywołał i wykonał. Byli znów tacy, którzy mówili, jako Wodźbun, spodziewając się kary, umknął z birzańskiego zamku; inni utrzymywali, że widzieli go, błądzącego po lasach i wydającego jęki bolesne. Jeden szlachcic z Upity przysięgał, jako w kilka dni po zniknięciu Wodźbuna, jadąc w nocy z Raginian ku

wemi oczyma może się w niej dopatrzeć bezpośredniej jakiejś z a c e p k i.

Zaczepki ze strony czyjej? Ze strony człowieka wyciągającego dłoń przyjacielką — dzielącego się bólem niemieckiego narodu — wyrażającego najwyższe pochwały i głęboką sympatią dla zgasłego jego monarchów. Takiemu człowiekowi możnaby przecież w danym razie wybaczyć i to, że się w mowie jego wydało (czego tu nie ma) — w zamian za słowa do dobrych możnaby mu zapomnieć i owo jedno mnię okragle. Nakazywałyoby to już najprostsze uczucie przyzwyczajenia — jeżeli żadne lepsze uczucie dyktowało nie zdoła.

„Koeln. Ztg.“ i inne pokrewne pisma złą tu przysługę wyrządzają własnemu rządowi i własnej dynastji. Jeżeli taką nagrodę odnosić będą ci, co na wzór p. Smolki wystąpią z publicznem dla nich uznaniem — jeżeli mowie tacy ostatecznie w zamian za dobrą swą wolę otrzymają (prócz wielu innych) epitet „czartów“ — natenczas nie zbyt zachęcający zaprawdę to będzie przykład dla przyszłych apologetów niemieckiego państwa i dynastji Hohenzollernów.

Znane już są wokabulary, którei obdarował p. Smolkę wiedeński organ żydowskiego liberalizmu. „Koeln. Ztg.“ pisze o nim we wieczornym numerze czwartkowym, co następuje:

„Zapewne będzie się starał „Germania“, aby pozbył się zgrabnie starego Polaka Smolki, który nie wstydzil się pojęcia wieku dziecięcego mieszczą do obrad mężów poważnych. We Wiedniu nie małe było zdziwienie nad beztaktem tym politycznym, robiącym sobie igraszkę z owego „Bożego pała.“ Możliwy przeciwnie sądzić, że ów „Boży palec“ okazał się już w „królu Lirze“, gdzie Edgar zawałał na pustyni: „Peace Smolkin — peace thou fiend!“ W końcu zowie „Koeln. Ztg.“ p. Smolkę fatalnym (unglückseliger) prezydentem delegacji, gloszącym wyrazy głęboko zakorzenionej (verbohrten Hasses) nienawiści!“

Głęboko zakorzenioną musi być rzecz wszystkie nienawiści „Koeln. Ztg.“ do wszystkiego, co bezpośrednio, pośrednio, lub najodleglej naszego się tyczy żywiu — jeżeli zdołała w żalobnej mowie p. Smolki dopatrzeć się czego innego, krom uczuć sympatii i uznania — jeżeli taką monetą za taką mowę zdolną była zapłacić!

Kwestja następstwa po p. Puttkamerze

nie tak rychło prawdopodobnie załatwioną zostanie. Po odmownej odpowiedzi hrabiego Zedlitz, żaden inny kandydat na stanowisko to się nie znalazł, nie sprawdzają się bowiem pogłoski o rzekomych układach księcia Bismarcka z przywódcą stronnictwa narodowo-liberalnego, panem Miquielem, któremu miano, jak niektóre gazety donosiły, tekę ministerstwa zaoferować.

Organa trzech stronnictw środkowych nie wymieniają wcale, kogoby na ważnym stanowisku ministra spraw wewnętrznych urzędz przagnęły, ponieważ podobne mieszkanie się do praw, przysługujących wyłącznie tylko królowi, mogłoby wręcz przeciwne wydać skutki. Ograniczają się więc jedynie na wyliczaniu zalet, jakie nowy minister bezwarunkowo posiadać powinien.

Rozumie się samo przez się, że każde z trzech poszczególnych stronnictw odrębne posiada życzenia co do jakości następcy p. Puttkamera. Wprawdzie zbie-

Poniewieżowi, widział jakiś cień wielki, biegnący przed nim, który mu zniknął na rozstajnej drodze, kiedy się ona ku Upicie skręca. Zdawało mu się, jakby ów cień ciągnął za sobą długie drewno w kształcie krzyża, które niósł ku licznym w tej okolicy mogiłom i kurhanom. Szlachcic tak był przerażony, że ledwo żywy do Upity przyjechał, a gdy rozpowiadał o tém, to się jeszcze żegnał ze strachu.

— Ani wątpić — mówił — że to jakiś potępieniec albo zgoła diabeł snuje się między kurhanami temi i ucieka przed cieniem krzyża świętego, który goni za nim... Ano, nie wiedzieć co zapowiada to zjawisko, czy mór, czy wojnę srogą?... jakąś klęskę, to pewna.

Nie było to wszakże ani zjawisko, ani przywidzenie żadne, jeno człowiek z krwi i kości, którego widział ów szlachcic. Był to bowiem ten sam żebrak, który porwał Wodźbuna w ową noc straszną, kiedy go Pekalski z Władystawem do więzienia wiodł.

Lecił on zrazu bez pamięci, tuląc do siebie Wodźbuna, który zmierzowany a wychudzony, wielkiej wagi mieć nie mógł. Człowiek też ów nieposłedniej musiał być sily, bo biegł nie ustając i ramionami mocno obejmując ciało Wodźbuna, które się wyginało bezwładnie. Biegł tam, kędy w dolinach a jarach, między wzgórzami, gęste zarośla zupełnie go zakryły mogły przed pogonią, gdyby ją z zamku wysłano. Tam taka była gęstwina niedostępna, że nawet promienie księżycy zaledwie przez nią przebić się mogły. Tam też złożył na ziemi ciało Wodźbuna, przyklął przy niem i ucho przyłożył do jego piersi... Niespokojną ręką dotykał się czoła, skroni, ręk i twarzy starca, wreszcie usta do

gają się życzenia wolnokonserwatystów z życzeniami narodowych liberalów we wielu punktach, ale nie zgadzają się w niczem prawie z życzeniami krańcowych konserwatystów. Niestety właśnie owe odmienne zdania środkowców czynią wybór nowego ministra bardzo trudnym. Prasa narodowo-liberalna zaznacza przytem otwarcie, że system pana Puttkamera raz na zawsze został potępiony i że nowy minister w innym zupełnie duchu działać powinien, naturalnie w duchu narodowo-liberalnym, na co znów konserwatywna prasa w żaden sposób zgodzić się nie chce, uważając p. Puttkamera za niedościgniony ideał ministra.

Walka o ważne stanowisko „ministra“ spraw wewnętrznych wzrasta więc wśród stronnictw środkowych z dniem każdym i coraz poważniejsze przybiera rozmiary. Stronnictwa katolickie i wolnościowe spoglądają na to wewnętrzne zamieszanie z całym spokojem czystego sumienia i z słusznym zupełnie zadowoleniem. Im dłużej bowiem zatarg w łonie związku trwać będzie, tém większe pociągnie za sobą rozprężenie i tém rychlej nawa państwa na normalne powróci tory.

Ciekawem jest zaiste, kto w obec podobnie nadwierzonych stosunków odważy się przyjąć tekę pruskiego ministra spraw wewnętrznych?

W sprawie ograniczenia zakresu nanki w szkołach Ks. Poznańskiego.

Donosiliśmy swego czasu o ograniczeniu zakresu nanki, które p. Perkuhn za zezwoleniem p. ministra oświaty zalecił osobóm pismem panom inspektorom powiatowym, znosząc w ten sposób częściowo ogólne przepisy ministerjalne z dnia 15 października 1872. Wiadomość o tém rozporządzeniu p. Perkuhna została przez znanych reporterów poznańskich przeniesioną do gazet niemieckich, które atoli zrozumiały je błędnie jako akt, odnoszący się do szkół całej monarchii. Wskutek tego powstał w prasie liberalnej i postępowej wielki krzyk i lament, posypały się skargi na wsteczniczość rządu, — a rozburzone umysły uspokoiły się dopiero wtedy, gdy „Nordd. Allg. Ztg.“ wystąpiła z urzędowem sprostowaniem, że owo rzekomo ogólne ograniczenie zakresu nanki w szkołach Księstwa, gdzie „w wielu szkołach z powodu przepelnienia klas, sędziwego wieku nauczyciela lub jego niedostatecznego przygotowania naukowego ograniczenie materiału wykładowego okazało się koniecznym.“ O głównym przyczynie, która spowodowała owo ograniczenie, to jest o trudności, wynikającej z wykładu całej nanki w języku zupełnie niezrozumiałym dla dzieci, organ kanclerski uznał za stosowne zamieścić zupełnie.

Sprawa tego ograniczenia zakresu nanki w szkołach Księstwa dotąd nie przestała zajmować prasy niemieckiej, mianowicie katolickiej. Ciekawy w tej materji artykuł znajdujemy w jednym z najświeższych numerów wrocławskiej „Schles. Volksztg.“ która uwagi swoje opiera na cennych informacjach, otrzymanych od jednego z niemieckich nauczycieli Księstwa.

Organ śląskich katolików stwierdza przedewszystkiem, że okrojenie przedmiotów nanki, mianowicie w realiach, zmierzają do przysporzenia czasu dla nanki języka niemieckiego. Czy w ten sposób rząd osiągnie lepsze rezultaty, o tém autor artykułu pozwala sobie wątpić, mianowicie jeżeli nie ustanie system, sprze-

ust tego przyłożył, — ale ani uderzeń serca już nie słyszał, ani oddechu nie czuł; czuł jeno chłód dziwny, przejmujący, który to ciało zwolna ogarniał. Z coraz większym niepokojem rozszarpał odzież Wodźbuna na piersi i znów ucho przyłożył do serca a ręką tarł jego dlonie, które były zimne i sztywne. Wszystko napróżno... Wodźbun już nie żył... Z krzykiem rozpacz, wydanym w chwili, gdy Pekalski z Władystawem podnieść go chcieli, musiała też dusza ulecieć z tego ciała, które już szkieletem nazwać się mogło, tak srodze było zgnęziane.

— Trup to już... trup! — szeptał ów człowiek z rozpaczą. I pochylając się nad zwłokami podnosił ostrożnie głowę starca, usiłując przeniknąć wzrokiem ciemności i rysy jego rozpoznawać...

A potem znów przypadł ku zwłokom, rzucił się na nie, obejmując je, to dlonie zimne do ust tulił i całował...

— Ojcie mój... ojcie mój!... — mówił błagalnie — rzeknij choć słowo, powiedz, że przebaczasz. Jam nie śmiał stanąć przed tobą i ostatnich dni twoich zatrwać widokiem syna, który haniebnem piętmem zdrady naznaczony jest... Chleb Judaszowy zgorkniał mi rychło i wyszkiełkiem się wyrzekł, aby zbrodnię mą odpokutować... wziętam kostur pielgrzymi i sakwę żebracza, a dnia i nocy spokojnej nie mam i głowy nie mam gdzie skłonić... alem myślał, że po latach, ty, widząc pokutę moją a kaganie się szczere, może przebaczysz i pobłogosławisz tą samą dlonią, która mi śmierć zadać chciała... Ojcie, ojcie! przemów choć słowo jedno... powiedz, że przebaczasz... Promienie księżycy, przedarłszy się przez gęstwinę, padł w tej chwili na trup Wodźbuna, leżącego z rozkrzyżowa-

ciwiający się wszelkim zasadom pedagogicznym, wedle którego nauczyciele Niemcy, nie rozumiejący ani słówka po polsku, udzielać mają pierwszych elementów nauki. „A nadto — czytamy dalej w artykule śląskiej gazety — rezultaty nauki nie są bynajmniej zależne wyłącznie od szkoły, ale także od współdziałania rodziny. Większe lub mniejsze, a nawet w danym razie zupełnie zaniedbanie tego punktu zemści się kiedyś gorzko na szkole i na dorastającym pokoleniu. Zresztą ograniczenie zakresu nauki zalecałoby się nie tylko dla szkół polskich, ale także dla szkół niemieckich. Każdy bowiem, kto przez dłuższy czas oddawał się praktycznemu nauczaniu, przyznać musi, że ogólne przepisy bez poprzedniej koncentracji przedmiotów przeprowadzić się nie dadzą.“

Na podstawie informacji, otrzymanych z Poznania, podaje następnie „Schlesische Volks-Zeitung“ bliższe szczegóły o przedsięwziętych zmianach, o ile one dotyczą szkół jednoklasowych. „Widać z tego, że tam czerwony ołówek nie próżnował. Przedewszystkiem usunięto tak piękne rzeczy, jak: historję naturalną, geometryę, rysunki i turnieje. Na naukę rachunków w obrębie 100 przeznaczono lat sześć, podczas kiedy dawniej załatwiano się z tym przedmiotem w dwóch latach, przyczem naturalnie o gruntownem wćwiczeniu mowy być nie mogło. Historji naturalnej udziela się przy sposobności nauki czytania, osobnej lekcyi na to nie przeznaczono; z historji wybrano tylko najważniejsze wypadki z czasu po roku 1772, a w geografii mają sobie dzieci przyswoić znajomość stron rodzinnych, oraz najpotrzebniejsze szczegóły z geografii państwa pruskiego. Jako cel w nauce niemieckiego języka wytknięto sobie w trzech pierwszych latach doprowadzenie dzieci do tego, aby umiały odczytać je przedmioty w szkole, wsi i t. d., oraz ich przynioły i czynności wyrazić w zdaniach gołych i zdania te napisać po niemiecku.

W następujących trzech latach należy kontynuować te ćwiczenia językowe, tak aby dzieci umiały czytać łatwe opowiadania, mogły wyrazić się ustnie w zdaniach złożonych i nauczyły się pisać poprawnie. W dwóch ostatnich latach mają dzieci czytać łatwe, do ich pojęć zastosowane opowiadania, i ćwiczyć się w poprawnem pisaniu.

„Więcej nie żądają właściwie także i ogólne przepisy, — zakres oznaczony jest ogólnikowo, tak że stosownie do okoliczności można zrobić mniej lub więcej. Na ten punkt powinna zwrócić baczną uwagę nasza zmyślna inspekcyja fachowa. Niemiecy nauczyciele, których niedawno przesiedlono masami do Księstwa i Prus Zachodnich, znajdują więc wielkie pole do pracy, której im nikt nie pozazdrości. Wiele pociechy z wielkich postępów mieć nie będą, co prawda, a owoce nie wyrównają prawdopodobnie mozołowi i pracy. Przy częstym zmianie inspektorów szkolnych w prowincjach wschodnich trudność nauczania tylko wzrośnie jeszcze, gdyż każdy z tych panów ma tę lub owę pasję.

Nasz korespondent, któremu zawdzięczamy te szczegóły, ma już czwartego inspektora, a każdy z nich zaprowadzał jakąś zmianę w planie naur.

„Korespondent nasz zwraca dalej uwagę na to, że obecne pretensye szkoły w ogólności o wiele są mniejsze od tych, jakie były za inspekcyi duchownych. Nie jest to bynajmniej komplement dla naszej, tyle sławionej „inspekcyi fachowej“, ale dziwić się temu nie można, toć nowoczesny system musi doprowadzić do ogłu-

nemi rękami, odkrytą piersią, sztywny już i zimny. Usta mu się wpyły otwarły, jakby mówić chciały, i oczy były zupełnie otwarte, a w tych nieruchomych, bez blasku zrenicach, był wyraz przerażenia strasznego, który w nich zastąpił na zawsze.

— Ojcie! ojcie! — jęczał ciągle żebrak, wijąc się w rozpacz u martwych zwłok starca. I tak bolał czas długi. Aż księżyc już się szczył z niebios i zrobiła się ciemność nieprzebita, kryjąc i trupa tego, który nie czuł już nic i nic nie cierpiał, i tego nieszczęśliwego, który żył po to jeno, aby cierpieć...

Trzeba wszakże było uchodzić z tym trupem daleko, aby uniknąć pogoni, trzeba było znaleźć miejsce stosowne na pogrzebanie; więc jeszcze noc była głucha, gdy żebrak powstał z ziemi i wzięwszy zwłoki jak dziecko na ręce, podążył dalej. Im do dnia bliżej było, im wyraźniej przebiegały się braski wśród przehajających cieniów, tém on szedł szybciej, ciągle, bez spoczynku, chociaż pot spadał mu kromplami z czoła a tchu w piersiach brakło. Nocą biegł polami i drogą, ale skoro jeno dzień świtać począł, zwrócił się ku lasom, które jedném, długim pasmem ciągnęły się mil kilka w okóło. Dzień już był biały, gdy żebrak, przystanawszy wśród tej puszczy leśnej, złożył znów trupa na murawie a sam usiadł zdyszany.

W tej rozpacz, jaka go opanowała, nieprawdopodobne przychodziły mu myśli. — Jeszcze — jeszcze dziś patrzeć będą na ciebie, a może też Bóg cud uczyni... może się obudzisz... przemówisz... przebaczysz... (Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 143.)

Stalo się to tak przedko jak mgnięcie oka. Zaskoczeni tym niespodziewanym a tak nagłym napadem, Pekalski i Władystaw spoglądali na siebie w osłupieniu, nie mogąc pojąć, co się stało. Gdy wreszcie rzucili się gonić, — już owego człowieka ani śladu nie było... Wśród wzgórz i lasów, otaczających zamek birzański, zalegała cisza... promienie księżycy, zsuwając się ze szczytów tych wzgórz, ginęły wśród przepaścistych jarów i zarosli... A kłóży tam doniósł i znalazł tego człowieka z jego dziwną zdobyczą!

Odzwierny opowiadał, iż żebrak ten, czy pielgrzym, od dłuższego już czasu snuł się w okóło zamku; zdawał się bardzo nędznym, a pobojnym i pokornym. Przez litosć karmić go odzwierny a czasem, jak tej nocy, przemocować pozwolił. Żebrak ów zdawał się znać dobrze okolicę i ludzi, — mówił, że dawnemi czasy bywał w tych stronach, znał nawet Wodźbuna i kilkakrotnie z wielkim zajęciem o niego się pytał, — lecz co go spowodowało do takiego napadu i porwania starca, tego domyśleć się było niepodobna.

Pekalski i Władystaw byli w rozpacz, nie mogąc rady znaleźć skutecznej, zjawalo się bowiem niebezpiecznym zarządzać gonitwy lub poszukiwania za że-

Ze szkoły V w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu chłopcy i dziewczęta.

Ze szkoły I tegoż dnia o godzinie 7miej dziewczęta.

Poznań, 22 czerwca 1888. W imieniu komitetu

* „Przyjaciel Ludu“ — stary dobry znajomy naszych chat wiejskich — co tyle tysięcy czytelników wychował i wykształcił dla naszych pomniejszych pism codziennych — będzie odąd wychodził dwa razy tygodniowo — co wtorek i piątek, za bardzo niską dotychczasową opłatą 75 fenygów na kwartał. Nakładca tego pożytecznego i zasłużonego okolo oświaty ludowej pisma, p. I. Fr. Tomaszewski, pragnąc uczynić zadość coraz to bardziej wzrastającej chęci czytania ludu naszego, zdecydował się na zaprowadzenie tej zmiany, wymagającej znacznego zwiększenia pracy i nakładu — spodziewając się, że znajdzie wszechstronne poparcie tak u ludu samego, jako też u wszystkich tych, którzy dbają o dobrą i pożyteczną strawę dla ludu. O to poparcie „Przyjaciela Ludu“ i zaenych usiłowań jego „Majstra“ prosimy usilnie wszystkich ludzi dobrej woli i polecamy im naszego poznańskiego „Przyjaciela Ludu“, którego abonować można na wszystkich urzędach pocztowych za 75 fenygów kwartalnie. Treść ostatniego numeru: Cesarz Fryderyk III. — Co tam słychać w świątynie? — Wiece — wiec w Wenecji. — Nowy cesarz. — Mała kronika. W feletonie powieści ludowa: „Stara karczma“ itd. Wszystkie ważniejsze sprawy i wypadki poruszane bywają w „Przyjacielu Ludu“ przystępnie, jasno i zrozumiale.

* Zabawa lotowa Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca r. b. w parku Wiktorji. Początek o godzinie 8.

* Donosimy niniejszemu, iż zabawa lotowa Towarzystwa Krawców w Poznaniu odbędzie się z powodu żałoby śmierci cesarza Fryderyka III dopiero dnia 15 lipca r. b. w parku Wiktorji. Zarząd.

* Trybunał Rzeszy odrzucił wczoraj w piątek rewizją wniesioną przez skazanych socjalistów poznańskich.

* Szamoty. Do komisji do oznaczenia szkół przez powódz w powiecie szamotulskim zrządzonej i dla rozdziału subwencji państwowej pomiędzy poszkodowanych wybrani zostali na sejmiku powiatowym pp.: Turno z Słopanowa, gospodarz W. Richter z Zielonogóry i solys A. Richter z Zielonogóry na obwód policyjny szamotulski północny i na miasto Obrycko, — dalej burmistrz Otterson z Wronek, Kurnatowski z Pozarowa i obywatel F. Stenschke z Wronek na obwód miasta Wronek, — dalej młynarz Welke z Popowa, gospodarz Bressel z Lubowa i dzierżawca młyna Bresler z Nadolnik na obwód policyjny wroniecki.

* Bydgoszcz. Wyższy radca rejencyjny Otto przechodzi z dniem 1 lipca na emeryturę. — Asesor rejencyjny Kirchner z Halli przekazany został tutejszej rejencji.

Krobia. Na zebraniu w dniu 19 b. m. reprezentacji miejskiej wybrani zostali na ławników magistratu pp. dr. Biskupski i rentand Balcerk na 6 lat.

* Teatr polski w Kępnie. W niedzielę dramat Stan. Kozłowski „Kazimierz Wielki i Esterka“.

Następnie wyjedzie Towarzystwo do Wrocławia, gdzie da kilka przedstawień; poczem wróci do Księstwa.

* Chełmińska dyecezya. Wikaryusz przy kościele św. Brygity w Gdańsku, ks. dr. Jerzy Behrendt przeniesiony do Brus, jego następcą przy kościele św. Brygity w Gdańsku został nowo wyświęcony ksiądz Franciszek Hirsch, a nowo wyświęcony ks. Jan Olszewski ustanowiony wikaryuszem w Lebniku.

* Berlin, 23 czerwca. Na wyłożoną na poniedziałek 4 1/2 proc. węgierską pożyczkę złota nadchodzą już obecnie liczne zamówienia znacznych kwot do tutejszych banków przyjmujących subskrypcje.

* Lwów. Rektorem uniwersytetu naszego na rok 1888/89 wybrany został jednogłośnie dr. Leonard Pięta.

Adam Goltz, powszechnie szanowany obywatel, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, autor licznych artykułów w sprawach społecznych, umieszczanych w „Kronice Rodzinnej“, w „Wiek“, „Słowie“ i „Niwie“ zmarł w dniu 21 b. m. w Warszawie. R. i. p.

* W Hanowerze, nakładem i drukiem Arnalda Weichelta wyszła broszura p. t. „Erinnerungsblätter an das goldene Jubiläum Sr. Ex. des Staatsminister a. D. und Abgeordneten Herrn Dr. L. Windthorst und Frau Julie geb. Engelen“. Znajdujemy w broszurce tej opis obchodu jubileuszu czcigodnego przewodnika centrum, oraz głosy prasy rozmaitych odcieni, drukowane na uroczestnie tego jubileuszu; pomieszczono tu także w tłumaczeniu artykuł „Kuryera Poznańskiego“.

* Cuklertort, znany szlachta warszawski, zmarł w Londynie dnia 20 b. m.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 24go czerwca św. Jana Chrzciela.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Pojutrze dnia 25go czerwca św. Prospera Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Antoni J. (ciąg dalszy). — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych przez Wojciecha Gersona. — Listy z Francji przez E. P. — Majster do wszystkich, szkic powieściowy oryginalnie napisany przez M. Gawałecia (ciąg dalszy). — Jędziole do Monaco! (wiersz) przez F. H. Nowickiego. — Belonka, nowela przez Adolfa Dygasińskiego. — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Jubileusz najstarszej „almæ matris“ przez M. Wolowskiego. — Przegląd polityki zagranicznej przez Borzywoja. — Nasze rycynie. — Silwa rerum. — Przegląd piśmienniczy. — Odpowiedzi od redakcyi. — Ogłoszenia. — Dodatek: Marcejan Kordysz, powieść Jana Zacharyasiewicza (arkusz 5-ty). — Prawnie pochubiona, powieść, przełożona z angielskiego przez T. P. (arkusz 20-ty). — Rycynie: Ofiara Baala, rysunek z obrazu G. Mottego. — Rysunek J. Rosena do szkicu powieściowego „Majster do wszystkiego“. — Walka z orłem, rysunek oryginalny Stanistawa Witkiewicza. — Uniwersytet w Bononii: Gmach stary, Gmach nowy, Sala anatomiczna.

* Biesiady Literackie, ilustracyi warszawskiej wyszedł z druku numer 650 i zawiera: Z Warszawy. — Podróż po Oceanie Lodowatym przez dr. Franciszka Bylickiego (ciąg dalszy). — Wyrok Harun Al-Rasyda (wiersz). — Tylko dla siebie (ciąg dalszy). — Nowości literackie religijne. — Romantyzm i pozytywizm na letnich mieszkaniach. — Jak się zwyczają przesąd. — Raplarz tygodniowy. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Córka bankruta, powieść przez Miss Jesson (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — W jaki sposób jeden motor powietrzny może obsługiwać wszystkie pracownie w wielkim domu? — Ze skarba prawd. — Humorystka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Od Redakcyi. — Rysunki: Najmilsza dla głodnych wiadomość (rysunek J. Stankiewiczówny). — Sielanka mieszczańska (rysunek J. Ryskiewicza). — Ze sztafetu (obraz Boldiniego). — Na wyścigach konnych. — Słońce północne pod miastem Bodó (rysunek F. Brzozowskiego). — Rebus.

Dodatek powieściowy zawiera: „Wierna do śmierci“, powieść historyczna przez M. Summer, arkusz 9.

Przybył do Poznania.

Poznań, 22 czerwca BAZAR. Hr. Żółtowski z Gluchowa, hr. Szembek z Wysocka, hr. Żółtowski z Niechanowa, pani Brzeska z Jabłkowa, pani Ponińska z Wiednia, pani Kosińska z Koszut, Jarczewski z Lipna, hr. Mieliński z Iwna, hr. Morsztyn ze Strzelewa, pani Niemojowska ze Słownik, Stableski z Jarczewa, Niemojowski z Dzierżycy. KAMIENSKIE-HOTEL BERLINSKI. Ks. proboszcz Szwarc z Domachowa, Hubert z Żerkowa, Karchowski z Próchnowa, Zaręba z Wolsztyna, Schröbler z Berlina, Mikolajewski z Lginia.

Skrzynka do listów.

* Korespond. z nad Prozny. Nie możemy się w tej sprawie rozpiszać, ale cytujemy czterechwiersz Kajetana Koźmiana, który za odpowiedź wystarczy:

Umysł w szlachetny niezgięty dumie Sam sobie wzorem i strażą. — I aż dopoty pod egie umie, Póki się czołgać nie każą.

Wieg z roku wozu znamion niezłomnych Płochęj nie czynimy ofiary. — I nie zmieniamy choć przodków skromnych Na świetne obcych przywarą.

* Panu P. w Wagrowieckim. Walne zebranie banku ziemskiego przypada dopiero na dzień 13 lipca, dla tego wstrzymujemy się jeszcze z naszymi uwagami. Zechciej nam Pan przesłać swoje zapatrywania, jeśli się na nie zgodzić nie będziemy mogli, będziemy się starali powiedzieć nasze przeciw niemu racje.

LOTARIA.

(5) (Bez gwarancji) Berlin, dnia 20 czerwca.

Przy dalszym dniu przedpuknięciem ciągnięciu trzeciej klasy 178 król. przedpuknięty klasowej palły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.) 69 116 51 278 388 476 77 780 861 1001 81 140 281 302 434 61 65 701 (200) 861 68 2156 253 60 91 95 349 80 83 640 801 17 84 984 (500) 3001 58 109 12 46 84 476 578 640 728 916 4319 57 84 429 618 93 773 823 71 (200) 76 911 63 88 5096 257 316 17 559 99 612 56 73 732 824 993 6145 58 93 254 367 505 613 25 725 47 55 70 900 20 7134 263 340 617 809 8069 130 (500) 52 289 497 596 616 58 715 861 9088 200 865 409 (200) 723 (200) 958. 10003 97 491 558 612 (1500) 99 705 81 936 11034 206 50 66 376 440 51 530 53 605 48 87 733 42 87 824 973 12195 224 434 93 617 (200) 41 738 52 898 85 926 60 13043 240 50 360 (300) 484 597 617 54 74 732 54 90 833 998 14018 73 89 131 99 267 423 599 774 839 85 921 87 15779 91 815 940 16022 123 583 689 875 912 57 73 17047 220 58 84 341 408 12 730 843 58 69 938 18053 157 (60000) 66 277 385 448 635 722 63 956 (200) 72 19024 76 79 250 517 777 945 82. 20071 107 95 260 (200) 61 317 47 588 99 850 912 21035 249 375 488 514 45 81 831 982 22005 16 50 318 71 569 837 57 (200) 23129 31 533 652 68 72 (200) 728 816 82 (200) 927 24014 22 89 196 386 424 34 513 68 614 780 (200) 813 43 934 25170 278 303 (200) 464 603 728 54 73 801 91 933 (300) 26154 93 252 363

481 561 641 59 92 (200) 741 56 815 32 983 27189 205 495 538 828 927 31 28070 310 73 51 726 37 13 51 95 (200) 904 65 29123 97 250 51 60 555 917. 30174 456 93 693 774 822 963 31182 290 94 443 58 591 668 735 933 32126 354 424 28 500 9 (300) 27 28 675 92 718 827 958 33161 220 599 827 916 34027 44 58 87 114 445 73 78 697 82 85 971 35190 56 205 47 308 60 448 702 48 36104 7 242 471 508 88 638 56 82 706 37089 320 56 66 443 693 678 753 76 961 38096 125 58 66 79 271 384 98 438 (500) 541 63 630 712 39538 632 707 999. 40026 (500) 72 96 170 391 94 447 554 689 95 971 41063 69 191 243 452 620 24 50 727 820 62 906 42006 86 185 422 696 763 69 917 83 47 78 83 43116 91 431 90 698 751 853 66 941 44021 76 397 504 607 756 948 45077 153 57 219 354 79 595 651 811 44 50 46117 90 97 205 316 22 459 505 63 (300) 603 15 779 814 77 47064 127 46 250 431 98 644 749 991 84074 92 (200) 848 442 72 541 661 719 77 79 837 67 87 934 49015 72 181 266 315 (200) 26 54 61 830 911.

50138 331 861 91 502 738 76 844 55 995 51115 52 347 480 687 732 856 958 52070 176 217 268 33 70 416 82 (200) 508 617 854 53149 291 326 35 41 502 24 658 780 839 40 925 54 70 92 54024 143 201 466 583 739 70 845 21 947 55230 345 48 66 73 434 839 42 (200) 912 56052 73 154 216 359 83 521 672 750 61 62 803 8 66 57001 70 101 65 349 445 562 622 742 858 58147 (300) 400 28 78 511 665 853 68 910 56 59001 40 285 618 698. 60008 15 126 27 285 357 407 17 31 76 698 871 955 61148 229 93 803 87 (300) 424 529 32 604 794 848 (500) 62081 59 62 65 190 93 397 447 613 60 760 72 (200) 88 837 83 925 63081 87 148 241 84 313 576 85 695 816 79 91 949 64112 337 453 561 740 822 37 66 82 87 65022 29 43 62 106 300 97 429 505 69 642 46 48 67 700 22 903 42 66007 91 175 318 42 409 (200) 21 561 78 681 91 956 67066 112 49 448 59 71 550 71 660 752 831 40 69 68053 54 60 119 73 255 370 77 496 662 784 805 64 975 93 69106 24 201 67 833 37 85 612 723 (200) 980 88 93. 70109 42 320 43 406 723 47 817 37 979 71085 190 251 57 301 77 78 772 (300) 892 72031 199 (300) 220 64 325 62 509 46 99 663 787 845 90 73088 99 105 26 202 30 59 64 344 68 92 480 648 54 (290) 747 92 857 915 21 49 61 78 74141 230 81 47 347 419 64 576 636 45 56 838 55 923 71 75146 54 211 32 850 523 67 88 93 600 780 818 64 76009 15 60 66 71 97 257 79 329 99 592 678 739 57 823 90 925 77088 106 98 318 485 550 614 865 932 78131 (300) 219 328 40 431 540 79092 111 275 558 795 867 83 (200). 80130 309 15 353 75 96 443 61 754 842 962 51135 255 78 304 51 58 603 27 56 92 721 27 33 805 79 91 93 923 82308 447 92 590 829 918 80 83007 192 238 458 79 95 554 840 640 78 833 38 88 90 85 84145 234 84 305 450 552 62 72 938 51 753 91 955 85025 50 475 524 670 786 877 907 86 86079 174 211 378 493 45 503 27 720 87 968 87016 141 259 (300) 353 435 558 636 86 848 954 88006 94 241 364 71 638 63 842 (300) 94 89011 50 434 95 546 711 875.

90012 107 223 544 50 56 66 604 815 91127 252 301 446 77 897 906 92011 83 (200) 131 83 456 509 678 79 876 94 93120 202 362 440 87 524 611 74 700 816 94668 61 813 58 (200) 678 602 19 859 62 95015 140 203 33 (300) 63 300 500 (200) 668 837 901 50 62 66 94 96361 92 468 637 838 65 97068 165 256 423 54 609 74 389 69 73 957 822 60 80 91 385 515 93 619 43 60 708 862 66 99102 210 348 82 419 648 833 901 12 62. 100044 126 89 308 432 602 743 935 101019 146 329 581 654 800 95 940 102021 52 168 203 10 91 533 41 738 103078 295 367 529 306 39 104000 136 234 369 21 414 78 519 28 629 80 86 778 815 105086 100 12 59 267 436 872 106021 70 281 437 546 43 107133 99 219 313 70 464 (300) 957 108004 26 121 430 34 38 515 639 88 700 14 72 803 68 (300) 902 10 (200) 93 42 109040 93 (200) 151 366 445 504 719 (500) 908 90 90. 110072 181 84 872 99 446 62 681 910 110101 68 268 336 450 710 82 120701 143 73 200 12 376 848 54 11338 229 30 36 435 37 916 55 73 11227 329 48 433 57 58 99 567 79 729 823 (500) 115037 40 73 429 518 (200) 664 794 116030 62 137 348 564 636 927 72 (200) 117068 88 164 335 483 98 511 64 635 829 118253 54 454 418 713 25 815 70 119024 75 (500) 126 313 523 34 670 892 95. 120033 264 89 763 74 (200) 995 12128 234 37 467 93 546 649 74 (200) 850 970 122120 34 99 367 408 21 31 55 504 26 70 681 70 78 807 28 62 71 123050 171 228 304 411 541 610 731 (200) 812 (200) 124034 294 316 59 67 612 53 94 711 900 86 125072 138 207 342 538 634 713 70 856 88 978 80 126056 71 107 9 44 77 321 435 70 705 905 63 127087 58 163 371 391 774 79 929 128445 211 34 345 (200) 74 511 613 726 884 87 129024 53 90 123 380 535 677 723 834. 130030 (300) 90 (300) 125 (300) 247 79 486 534 725 84 85 (200) 899 927 131002 73 107 33 76 208 24 87 91 449 564 821 61 73 907 132203 60 315 601 (300) 11 22 34 41 822 24 43 91 955 133036 (200) 173 97 253 322 447 49 515 77 676 716 50 815 973 134093 140 215 435 528 91 671 (200) 85 733 998 135042 51 160 245 340 465 66 (200) 559 734 885 908 17 84 136105 26 68 89 222 59 351 407 618 746 907 137118 406 22 503 641 (200) 66 (200) 731 915 138011 32 93 238 79 309 24 37 92 92 95 675 78 732 39 50 139098 88 213 439 408 36 45 (200) 90 542 701 879 910 66 90. 140086 230 51 384 91 462 521 671 709 78 141227 53 308 409 725 962 72 142162 219 (200) 305 (300) 33 467 583 706 14 32 143108 85 (200) 348 89 469 70 67 801 92 144221 92 498 541 61 74 92 606 14 89 759 79 841 82 145094 241 320 467 505 9 604 710 (200) 810 65 146405 125 568 67 603 44 85 95 735 (200) 959 147143 51 60 238 90 332 60 414 532 70 658 740 829 148033 (200) 86 296 338 421 (200) 86 616 932 64 149006 185 211 338 53 98 410 94 518 747 912 31. 150030 87 343 503 614 15 79 854 93 151034 99 149 392 474 81 839 152171 423 545 709 48 881 922 153044 92 108 220 65 861 92 858 (200) 154051 63 339 437 53 564 639 710 88 894 915 16 155025 59 99 101 9 210 449 80 714 96 867 79 978 156067 141 324 417 757 (500) 79 92 898 972 94 157037 368 404 67 556 95 631 32 48 79 826 991 98 158013 (200) 78 116 201 91 304 77 864 (300) 999 159092 118 75 239 332 424 557 610 748 857 90 55. 160008 45 135 50 821 96 704 12. 161008 13 334 407 60 511 601 29 94 814 85 78 910 76 162028 355 57 605 717 163338 442 618 37 84 93 763 96 910 36 164177 281 362 469 552 614 81 92 922 914 90 96 165156 221 329 45 605 37 89 942 166381 87 (200) 550 864 167028 65 126 35 301 483 705 59 908 45 168221 26 327 36 410 45 95 618 60 719 26 49 833 42 40 169062 270 382 464 67 73 82 94 589 996 (500). 170040 162 53 62 201 45 403 63 531 92 827 914 171010 31 307 262 489 92 708 98 172023 78 90 132 297 462 508 56 62 630 700 1 50 76 887 997 (500) 49 173003 5 80 133 (300) 282 451 39 (200) 601 795 929 33 174036 297 448 610 89 834 175014 98 211 26 (200) 331 (300) 552 97 617 778 995 176012 25 96 251 351 419 46 52 657 745 177110 13 217 516 659 15 814 76 178047 82 203 303 76 431 514 792 806 905 35 60 179037 302 91 460 74 549 612 716 850 910 24 (200).

180008 10 24 188 242 362 80 457 512 16 49 767 801 85 923 181027 33 82 343 504 647 51 726 37 44 801 33 42 75 182162 (300) 200 95 444